

Otoczone wysokim murem gmach szkolny i plac ćwiczeń stanowią niby małe osobne miasteczko, silnie jednak zaprzyjaźnione z cywilnym Lwowem, który młodocianych mieszkańców tej sadyby chętnie wita i gości w swych murach.

## Uroczystość Jordanu we Lwowie.

Kościół grecko-katolicki, rok w rok obchodzi na dniu Trzech Króli starego stylu, uroczystość „Jordanu“, święcąc w ten sposób pamięć swej wielkiej chwili, w której święty Jan Chrzciciel wodą z rzeki Jordanu zmył głowę Zbawiciela Pana, a z obłoków niebieskich rozległ się potężny głos: „Oto jest syn mój najmilszy, którego sobie upodobałem“.

Tego dnia, gdzie tylko rozbrzmiewa język rurski, duchowieństwo grecko-katolickie po odprawieniu modłów w cerkwi, otoczone najwyższymi dostojnikami danej miejscowości, spieszy nad strumienie i studnie, wraz z tłumem wiernych i tam poświęciwszy wśród przepisanych modłów wodę, kropi nią zebranych, błogosławiąc ich w imię Odkupiciela. Lud wodzie takiej przypisuje cudowne własności i czerpie ją do naczyń i przechowuje jako zadatek szczęścia i powodzenia przez rok cały w swych chatkach, żegnając się nią w każdym wypadku i nieszczęściu...

Uroczystość tę wszędzie obchodzą z prawdziwie wschodnim przepychem, ze śpiewami, z szelestem sztandarów i hukiem moździerzy. Nigdzie jednak święto owo nie wypada tak wspaniale, jak we Lwowie, gdzie jest stolica metropolity ruskiego. Teraz zwłaszcza, gdy na tronie arcybiskupstwa grecko-katolickiego, zasiadł ksiądz metropolita Andrzej hrabia Szeptycki, przykładający wielką wagę do takich wzniosłych obchodów, uroczystość ta zyskała jeszcze na blasku i świetności.

Po sumie w archikatedralnej cerkwi świętego Jura, po modłach w starożytnej cerkwi wołoskiej, wśród dźwięków pobożnych pieśni alumnów seminaryum duchownego ruskiego, ogromnym wężem zdąża na Rynek procesya, w której bierze udział cały kler grecko-katolicki z księdzem metropolitą na czele, oraz wszyscy najwyżsi dygnitarze państwowi, krajowi i wojskowi. Tłumy ludu zbitą masą, z gorącymi świecami w dłoniach, z przodu, z tyłu i z boków, otaczają ten korowód krzyżów i ikonów, dzwiganych przez bractwa cerkiewne.

Powoli procesya wysuwa się na Rynek, pomiędzy dwoma szpalarami wojska, pełniącymi służbę straży honorowej i zdąża przed jedną ze studzien, zdobitych wszystkimi czterema narożnikami placu, otaczającego gmach ratuszowy.

Szerokim zwartym półkolem otaczają wierni studnię, przybraną odświętnie w zieleń choinek a ozdobioną ołtarzem, ponad którym błyszczy trójramienny krzyż grecko-katolicki. W asystencji duchowieństwa, podchodzi ksiądz metropolita do ołtarza i nastaje chwila grobowej ciszy.

Przerzywa ją nagle chór alumnów, wznosząc pod niebiosą potężną pieśń wesela, a po tej pieśni następują modły, śpiewanie ewangelii i w końcu ksiądz metropolita dokonuje konsekracji wody. Salwy karabinowych strzałów, dane przez asystencję wojskową, mieszają się z słowami błogosławieństwa, które darzy wiernych ksiądz metropolita, kropiąc równocześnie tłum poświęconą już wodą. Muzyka wojskowa gra hymn cesarski i uroczystość już skończona. Procesya rozpada się na części. Bractwa cerkiewne dążą z ikonami do swoich parafii, przersedza się tłum na Rynek i zostają tylko ci, co chcą zaczerpnąć poświęconej wody i unieść ją z sobą do domów. Przez chwilę cała studnia otoczona jest pierścieniem zbitych w jedną masę żywych ciał ludzkich. Ale nie trwa to długo. Po chwili na Ryнку jest już zupełny spokój...

Oto obraz uroczystości „Jordanu“ we Lwowie tak, jak odbyła się ona przed paru dniami, a załączone ilustracje pozwolą Czytelnikom wyrobić sobie pojęcie, jak ta uroczystość przedstawia się dla oka.

## 30-letni jubileusz pracy inżynierskiej.

Trzydzieści lat znoej, ciężkiej a obfitej w owoce pracy!

Trzydzieści lat! Łatwo powiedzieć te słowa, ale przeżyć tych trzydzieści lat, pracować przez tak długi czas, spełniać



Fot. M. Münz. Lwów.

Uroczystość Jordanu we Lwowie: Procesja z arcybiskupem ks. metropolitą Szeptyckim i dygnitarzami kościelnymi, zdążająca z cerkwi wołoskiej na Rynek.

swe obowiązki zawsze z jednakim zapałem, z tem samem przejęciem się jak za młodu, tak i na starość, to nie fraszka, ale prawdziwa zasługa, przed którą czoła uchylić należy.

W ostatnich dniach miasto Stryj obchodziło właśnie trzydziestoletni jubileusz ciężkiej zawodowej pracy inżynierskiej p. Władysława Postępskiego, który siły swe i wiedzę oddał na jego usługi.

Grono radnych miasta z burmistrzem Stojałowskim na czele, urzędnicy całego magistratu i znaczna liczba prywatnych osób — słowem wszyscy, którzy umieli pojąć zasługi jubilata, pospieszili

doń, aby oprócz wyrazów wdzięczności i należnego każdej zbożnej a uczciwej pracy hołdu, złożyć mu życzenia *ad multos annos!*

Po za tem jubilat trzydziestolecie swej pracy święcił cicho i skromnie w kole rodziny i bliższych przyjaciół.

Lecz rzucmy okiem na to trzydziestolecie: zawsze zapobiegliwy i energiczny, z chwilą, gdy objął urząd inżyniera miejskiego, całe swe siły poświęcił dobru miasta i regulacji. Gdy zaś w roku 1886 straszliwy pożar Stryj cały obrócił w kupę zgliszczy i rumowiska, inżynier Postępski ze zdwojoną energią jął się pracy i dzięki temu miasto dzwignęło się,



Fot. M. Münz. Lwów.

Uroczystość Jordanu we Lwowie: Poświęcenie wody w studni na Ryнку, przez ks. arcybiskupa metropolitę Szeptyckiego.